

Dialogi

- Jak ja mu to powiem?
- Nie wiem.
- Dlaczego on? Dlaczego właśnie on? Dlaczego my? Dlaczego to my musimy mu o tym powiedzieć...? Dlaczego tak musi być?

* * *

- Mamo? Kiedy wrócę do domu?
- Jak wyzdrowiejesz.
- A kiedy to będzie?
- Ale ty jesteś dociekliwy! Jak podrośniesz... jak podrośniesz to pewnie zostaniesz jakimś słynnym naukowcem.
- Nie, bo zostanę doktorem. Będę jak doktor Dollittle! Będę rozmawiał ze zwierzętami!

* * *

- Już nie wytrzymam... to za dużo...
- Musimy być silni. Nie możemy się poddawać...
- Przestań! Mówisz jak ksiądz. To jeszcze nie pora na mowy pochwalne. On jeszcze żyje. Nie pozwolę mu odejść! Słyszysz?! Nie pozwolę!

* * *

- Tatusiu?
- Słucham.
- Dlaczego mama jest smutna? Jest chora?
- Nie, wszystko jest w porządku.
- A dlaczego dzisiaj nie przyszła? Ona mnie już nie kocha?
- Skąd ci to przyszło do głowy?
- Bo ja tak siedzę w tym szpitalu... chyba już rok. Może ona ma dosyć tego odwiedzania... Może ona... nie chce mnie takiego chorego? To dlaczego ona nie przyszła?

* * *

- Dlaczego ze mną nie poszłaś?!
- To jest już ponad moje siły... Nie mogę...
- Nie o to w tym chodzi, co ty możesz, ale co musisz. Wiesz o co mnie zapytał?
- Nie... o co?
- Czy go jeszcze kochasz, takiego chorego? Jutro ze mną pójdziesz i będziesz szczęśliwą, kochającą matką, rozumiesz?

* * *

- Widzisz synku... czasami ktoś, kogo kochasz musi cię opuścić... Jest nam wtedy bardzo smutno, ale ta osoba idzie tam gdzie będzie jej dobrze, nawet lepiej niż tu, z nami. Pamiętasz babcię?
- Ona umarła.
- Tak. Odeszła... do Raju, do Boga. Tam jest jej dobrze, a ona wciąż na nas może patrzeć.
- Mamusiu?
- Tak, kochanie?
- Mamusiu, czy ja umrę?

* * *

- Ja już nie mogę... Dlaczego On na to pozwala?
- To jest Jego wola i nic nie możemy zrobić.
- Nie, to nie On. Jestem pewna, że to Szatan nam go odbiera.

* * *

- Masz lodowate ręce. Zimno ci?
- Nie... no może troszeczkę.
- Chodź, przytulę cię.
- Mamusiu, czy umieranie boli?
- Och... ty nie umrzesz... Czemu o tym myślisz?
- Tamte panie na korytarzu mówiły, że nie długo umrę. Więc jak? To boli?

* * *

- One mówiły przy nim, że umrze! Jak mogły?! Powiedz, jak one mogły?
- Nie histeryzuj.
- Pytał mnie czy śmierć boli!
- To dobrze.
- Dobrze?! Jak możesz tak mówić?!
- Posłuchaj, wiesz, że nie możemy nic zrobić. Jedyne, co możemy zrobić, to przygotować go.
- Na śmierć?
- Tak.

* * *

- Tato...
- Tak?
- Niedobrze mi. To pewnie po tej chemioterapii, prawda?
- Tak, pewnie tak.
- Wiesz tatusiu, powiedz mamie, żeby nie płakała jak umrę, bo mnie będzie dobrze u Pana Boga, sama tak mówiła, dobrze?

* * *

- On jest taki słaby. To przez chemioterapię. Muszę powiedzieć lekarzowi, żeby zmienił leczenie.
- Wiesz, że to nic nie da.
- Da, musi dać! On nie może umrzeć!
- Czego ty oczekujesz? Cudu? A jeśli on nie nastąpi?
- Musi nastąpić! On nie umrze! Nie może!

* * *

- Mamusiu, dlaczego wypisali mnie ze szpitala, skoro jestem chory?

* * *

- Oni już nic nie mogą zrobić. Wypisali go, żeby mógł spędzić ostatnie chwile z nami.
- A leki?
- Kazali odstawić.
- Czy on...
- Powiedzieli, że nie będzie cierpiał.

* * *

*"Śpieszmy się kochać ludzi,
Tak szybko odchodzq..."*
(Ks Jan Twardowski)